

Józef Szczepański Ziutek
Idę dziś walczyć – Mamo!

Dziś idę walczyć - Mamo!
Może nie wrócę więcej,
Może mi przyjdzie polec tak samo
Jak tyle, tyle tysięcy

Poległo polskich żołnierzy
Za Wolność naszą i Sprawę.
Ja w Polskę, Mamo tak wierzę
I w świętość naszej Sprawy.

Dziś idę walczyć. Matus kochana,
Nie płacz, nie trzeba, ciesz się jak ja,
Serce mam w piersi rozkołatanie,
Serce mi dziś tak cudnie gra.

Bo to tak strasznie dobrze jest
Mieć stena w ręku
I śmiać się śmierci prosto w twarz,
A potem zmierzyć i prać bez lęku
Za Kraj - za honor nasz!

Tadeusz Szyma
Najmłodszym żołnierzom

Chłopcze... chłopczyku, ile miałeś lat,
kiedy z harcerza stałeś się żołnierzem?
Czyś na Starówce, czy na Woli padł,
Szarych Szeregów szary bohaterze?

Widzę cię - biegniesz, podtrzymując hełm,
pod którym niknie śmiesznie mała głowa...
Słyszę, jak w biegu wołasz jednym tchem:
„Meldunek mam, meldunek z Mokotowa!”.

Łączniku, głowę zakrywasz, lecz pierś
odslaniaasz - serce niosąc jak na dłoni,
a nad Warszawą dymów bura sierść
mierzwi się w kłębach, dopada cię, goni...
Oddałeś Polsce swe dwanaście lat,
tobie historia dodała wieki -
cień dawnych powstań na murach się kładł,
gdys krył się w gruzach, pełzał przez zasieki...

Żołnierzu, nadal łącznikiem nam bądź,
meldunki składaj nadal, choć bez słowa -
aby pamięcią przeszłość z jutrem spiąć,
sercom rytm podać „Marszu Mokotowa”!

Autor nieznany
Tu mówi Warszawa

Uwaga! Tu mówi Warszawa!
Notujcie w „Trybunach” i „Timesach”.
Trzymamy się jeszcze! Słyszycie! Uwaga!
Robotnik, lud, dzieci na szanćcach.

Tu z ruin, pożarów i zgliszczy
Przemawia wolności stolica.
Niełatwo tak damy się zniszczyć.
Możecie się nami zachwycać.

Jak długo? To o tym nie wiecie?
Dopóki krew płynie nam w żyłach.
Bo ducha Narodu nie zgniecie
Ni przemoc brutalna, ni siła.

Tu bracia żołnierzy z Tobruku,
Synowie walczących w Cassino,
Meldują w ogniowym walk huku:
Za wolność gotowiśmy zginąć.

Bój za nas i za was się toczy,
Lecz walka nierówna. Uwaga!
W krwi za was i za nas tu broczy
Walcząca – zwycięska – Warszawa!

Edward Eugeniusz Chudzyński

„Sierpień”

Sierpień dziś w mieście rozgorzał,
Na piętrach, dachach, w piwnicach,
Promienny i krwawy jak zorza,
Radością pogonił w ulicach.

Wśród domów okrzykiem – jak surmą,
W zaułkach seriami – jak śmiercią.
Tysiące ruszyły do szturm
W zwycięstwo. Sierpniowe zwycięstwo.

W czerwieni i bieli zuchwałej
Proporców, opasek na rękach,
Nie zważa na ognia nawałę
Szalona, junacka potęga.

A sierpień zachodem nam świeci,
Zachodem co w łunach goreje.
Warszawa rzuciła swe dzieci
Po jutra wolnego nadzieję.

E. Chudziński
„Słowa Pożegnania”

Zagasiła nas ciszą noc październikowa.
Powiedziała żegnajcie skowyczącym sercom.
Pomnik nam się rozsypał. Sława kolorowa.
Stała się nagle w oczach spopieloną twierdzą.

Pora jechać w nieznane. Zabrać ziemi grudkę,
Na grobową pamiątkę po umarłym mieście.
I już się nie oglądać, zostać ze swym smutkiem.
A myśli wszystkie zamknąć w pożegnania geście.

Po co myśleć? Nie trzeba, gdy się w mrok odchodzi,
- Ten co pojąć nie umiał, musi nienawidzić.
Po co pytać? Daremnie czekać na odpowiedź.
Niech ta krew spadnie na nas! Niech za nami idzie!

Pora jechać w nieznane. Zabrać ziemi grudkę,
Na grobową pamiątkę po umarłym mieście.
I już się nie oglądać, zostać ze swym smutkiem.
A myśli wszystkie zamknąć w pożegnania geście.